

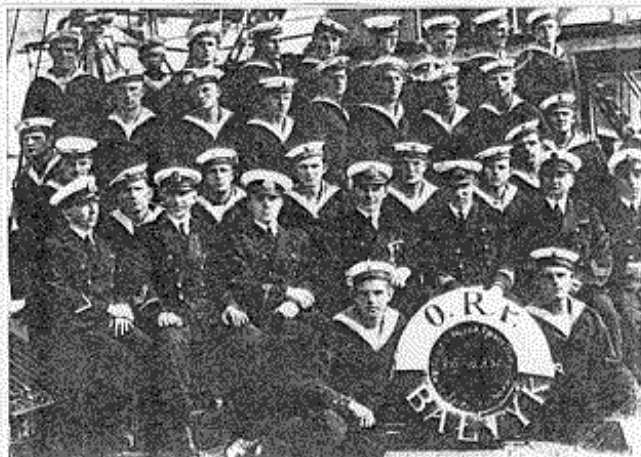
Urbaniak

„Ukochał wiatr od morza...”

Urodził się w odległym, pięknym Lwowie w 1915 roku, daleko od miasta, które stało się jego fascynacją, marzeniem, celem i treścią życia. Morze – okno na świat, Gdynia – miasto z morza i z marzeń. Zaisiowało w umyśle i sercach Polaków w pamiętnych latach dwudziestych i trzydziestych ubiegłego stulecia.

Mój dziadek, Władysław Urbaniak lwowianin z krwi i kości, zna Gdynię z audycji radiowych, czasopism i opowiadań. To one są inspiracją do działań i realizacji pragnień.

Jest rok 1934. Zgłasza się na ochotnika do Marynarki Wojennej. Zostaje przyjęty. Uczy się być żołnierzem – marynarzem w polskiej flocie wojennej. Służy w Dywizjonie Okrętów Podwodnych na ORP „Gryf” i „Wicher”, potem na trałowcach ORP „Wilga”, „Bałtyk” i „Jaskółka”. Chłonie już wiatr pełną pierśią...



Mój dziadek na pokładzie ORP „Bałtyk” wśród słuchaczy kursu specjalistów morskich.

Rok 1939. Wojna. W stopniu podoficera – mata wraz z załogą ORP „Jaskółka” (35 osób) dziadek mój przystępuje do obrony Gdyni. Rozpoczyna się nierówna, mordercza walka. Z rozpaczą i bezsilnością patrzy na bombardowanie ukochanego miasta, zniszczenie portu. Ginią koledzy...

Rozkazem dowództwa Morskiej Obrony Wybrzeża ORP „Jaskółka” zostaje skierowany do obrony Helu. Marynarze – żołnierze walczą tutaj najdłużej, 32 dni. Hel okazał się ostatnim bastionem oporu nad morzem.

Swoje przeżycia dotyczące tych tragicznych dni opisał w „Pamiętniku Wojennym”, którego fragmenty zostały wydrukowane w książce „Ostatnia Reduta” – pod redakcją Rafała Wilkowskiego – Wydawnictwo Morskie Gdańsk 1973 r.

Wraz z towarzyszami walki idzie do niewoli. Wywożą ich w głąb Niemiec. Przyrzeka sobie, że tu powróci, tu jest jego miejsce...

I powrócił. Po wyleczeniu ran wojennych zaczyna pracę w Polskiej Marynarce Handlowej, następnie pływa na statkach Polskich Linii Oceanicznych, awansując do stopnia starszego ochmistrza. Realizuje swoje młodzieńcze marzenia – jest marynarzem, z wiatrem zwiedza świat, lecz zawsze wracając z morza, kiedy wylądowały się kontury ukochanej Gdyni, fala radości porywała go i nie mógł doczekać się chwili przycumowania...



Zakłada rodzinę. Buduje własny dom. Dla niego wybiera szczególne miejsce w Gdyni – szczyt Wzgórza Nowotki na wprost morza, które tak ukochał, nad panoramą miasta o które walczył i dla którego pracuje. Przychodzą na świat dzieci: córki Ewa i Barbara, synowie Janusz, Adam i Władek. Uczy ich kochać morze, miasto, Ojczyznę.

Dzisiaj w Gdyni żyje, uczy się Jego dwanaścioro wnuków i ośmioro prawnuków. To właśnie my przejmujemy marzenia i pragnienia Jego pokolenia. Rośniemy dla tego miasta. To ono jest dla nas najważniejsze i tutaj będziemy realizować nasze plany. Dzięki Dziadkowi nasza rodzina ma tu korzenie silnie osadzone w tej ziemi. Naszym zadaniem jest kontynuowanie Jego pragnień, aby Gdynia była coraz piękniejsza, bogatsza, znana w całym świecie.

Dziś, gdy myślę o Dziadku, którego nie ma już wśród nas, widzę człowieka zapatrzonego w morskie fale, słuchającego opowieści morskiego wiatru, patrzącego z radością i dumą na nas młodych z wielką wiarą i nadzieją, że będziemy dalej realizować marzenia jego życia. Kochamy to miasto, jego historię i ludzi, którzy stworzyli go ze swoich marzeń, swoją pracą i swoim sercem.



Senior rodu Władysław Urbaniak

<i>Dzieci:</i>	<i>Ewa</i>	<i>Barbara</i>	<i>Janusz</i>	<i>Adam</i>	<i>Władysław</i>
<i>Wnuki:</i>	<i>Mariusz</i>	<i>Anna</i>	<i>Janusz</i>	<i>Piotr</i>	<i>Łukasz</i>
	<i>Robert</i>	<i>Krzysztof</i>	<i>Michał</i>		
	<i>Katarzyna</i>	<i>Tomasz</i>	<i>Karolina</i>		
		<i>Adam</i>			
<i>Prawnuki:</i>	<i>Joanna</i>	<i>Natalia</i>	<i>Karol</i>	<i>Patryk</i>	
	<i>Bartosz</i>	<i>Krzysztof</i>			
	<i>Jakub</i>				
	<i>Paulina</i>				



*Wspomnienie: wnuczka Kasia
Karta graficzna: prawnuczka Natalia*

Opublikowano:

06.09.2006 00:00

Autor:

Lidia Rumel-Czarnowska

Źródło: <https://www.gdynia.pl/o-gdyni/ksiega-gdynian,3577/urbaniak,370209>